

Święta.

Przypomniałem sobie ojca, tak jakby jeszcze żył, zobaczyłem jak siedzi w swoim fotelu od siódmej, najebany bo święta, i coś tam klika na pilocie od telewizora. Jak po kolejnym harnasiu wjeżdża łyski moja żono na piętnastoletniej wieży jvc, a poziom głośności z każdym harnasiem symetrycznie w górę, i matkę, która stoi w przedpokoju też sobie przypomniałem; wyzywa, że pierdolony pijak, że ma to wyłączyć, bo ona nie może w spokoju się piwa napić. I siebie też sobie przypomniałem. Chowam się gdzieś pomiędzy słowami w powietrzu, pomiędzy pilotem od ojca, a wieżą jvc.

Gdy zaczyna się taniec, a harnasia zaczyna brakować, więc wjeżdża drink z czystej i herbaty, uciekam gdzieś na dwór, schować się trochę bardziej, daleko od pomalowanych jajek i poświęconego koszyka.

I na boisku, przy daszku, większość z nas się chowa. Chowa się Bartek, Mariusz, Damian, Kamil, Kuba, Piotrek. Pytają, czy chcę piwo. Kiwam głową na tak, i tak jakoś leci mi ten czas w wieku piętnastu lat.

Piętnaście lat później siedzę w fotelu, najebany bo święta, bo kwarantanna i chuj wie co tu z rękami zrobić. Wieze sprzedałem, żeby mieć na łyski, więc łyski moja żono leci z laptopa. Pytam, czy chce jakieś śniadanie, a ona, żebym był cicho.

Przegryzam kielbasę, chrzan sam tarłem, więc tym chrzanem trochę ubarwiam martwe zwierzę zwinięte w rulon. Tu jajeczko, tu sałatki. Muzyczka troszkę głośniejsza, a ona, żebym przyciszył, bo chce w spokoju się wyspać.

I tak jakoś leci mi ten czas w roku dwa tysiące dwudziestym. W kółko.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

stawitzky, dodano 28.04.2020 10:50

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.